Nr. 79. OLSZTYN, na sobotę 6 lipca 1901. Rok XVI.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Izajasza.
Jutro: Klaudyusza:
Pojutrze: Elżbiety.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wsch. słońca 3 38 za. 8 29.
Jutro „ „ 3 39 „ 8 28.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

## O unikaniu procesów.

Strasznej zbrodni dopuściła się Jezabel, żona króla Achaba. Chcąc posiąść winnicę Nabota wbrew jego woli, rozkazała niewinnie go oskarżyć. Wskutek tej skargi został ukamienowany. Za zbrodnię tak wielką, przepowiedział jej karę prorok Eliasz, że podobnie jak psy lizały krew niewinnie zamordowanego Nabota, tak lizać będą krew jej męża i własną. Przepowiednia ta spełniła się jak najzupełniej. Psy lizały krew jej męża, a ją samę, zrzuconą z okna na rozkaz króla Jehu, potratowały konie, a psy pożarły jej ciało, tak, że zostały tylko: czaszka, ręce i nogi. Oto jak straszliwie — ale oraz jak sprawiedliwie, ukarał P. Bóg tę królowę za to, że wydarła w okrutny sposób posiadłość Nabotowi. Ten sam Bóg sprawiedliwy karze również i za naszych czasów wszelką krzywdę, wszelką przywłaszczoną sobie cudzą własność. Dlatego też każdy, kto nie chce aby w grzechu śmiertelnym umierał, kto nie chce aby w piekle gorzał, ma się pilnie strzedz wszelkiej niesprawiedliwości, wszelkiego przywłaszczenia sobie cudzej własności. Przypomina mi się tutaj, com kiedyś czytał: Pewien bogaty pan, mieszkający w tureckich krajach, wydarł w nieuczciwy sposób pewnej biednej wdowie jej posiadłość. Ponieważ ten pan był bardzo potężny — więc sędzia turecki, chcąc go przywieść do oddania tej niesprawiedliwie zabranej posiadłości, wpadł na następujący pomysł. Udał się do tego pana i prosił go, aby mu pozwolił wziąć z ogrodu, zabranego biednej wdowie, worek ziemi. Zezwolił na to ów pan — a kiedy sędzia naładował pełny wór ziemi, udał się ponownie do tego pana i poprosił go, aby mu dopomógł włożyć tę ziemię na konia. Zdziwiła ta prośba tego pana, ale, że jakoś był dobrze usposobiony dla sędziego, więc poszedł i zaczął mu pomagać. Ziemia była bardzo ciężka i pan ten musiał w końcu powiedzieć: Nie mogę podnieść tej ziemi. Wtenczas sędzia rzekł do niego: »Jak to, panie, to nie zdołasz unieść i podnieść jednego worka tej ziemi — a nie lękasz się tego, że cię przez całe wieki gnieść będzie ciężar tego całego kawałka, któryś niesprawiedliwie wdowie wydarł?«

Zastanowił się głęboko nad tymi słowami ów pan i natychmiast ogród, niesprawiedliwie zabrany, zwrócił biednej wdowie.

Jeżeli Turek tak postąpił, lękając się kary Bożej, o jakąż trwogą powinni być przejęci ci wszyscy, którzy w niesprawiedliwy sposób dążą do zagarnięcia cudzej własności. Za nic sobie niektórzy mają zaorać granicę, przyorać do swego pola 1 lub 2 skiby, lub worać się w cudze pole! Nieszczęśliwi! — za to będą musieli przez całe wieki cierpieć najstraszliwsze męczarnie. Cóż więc powiedzieć o tych, którzy wytaczają niesprawiedliwie procesy i chcą sobie gwałtem przywłaszczyć cudzą własność. Oto, że niszczą szczęście doczesne i swoje własne i swoich dzieci, gdyż P. Bóg złemu nabytkowi nigdy nie błogosławi i jest przysłowie nawet: Male parta — do czarta; — to znaczy, że to, co się niesprawiedliwie nabywa, nabywa się dla djabła, tacy ludzie są powszechnie znienawidzeni.

Strzeżcie się jak najpilniej wszelkich niesprawiedliwych procesów, odwódźcie od nich waszych krewnych i znajomych. Ale co wtedy zrobić, gdy ktoś przywłaszcza sobie niesłusznie waszą własność? Wtedy trzeba się bronić, trzeba pilnować terminów, aby na każdy stanąć i żadnego nie ominąć, bo można być niesłusznie choć prawnie zasądzonym, trzeba wziąść nawet adwokata.

Jeżeli proces, który prowadzą ludzie obcy, jest rzeczą bardzo przykrą i bolesną, to jakże bolesnym jest taki widok, gdy się procesują dwaj bracia albo dwie siostry. Zamiast ugodzić się w domu, zamiast zawezwać ludzi uczciwych we wsi i zastósować się do ich zdania, chciwi bracia lub chciwe siostry udają się do adwokata, włóczą się po sądach i tracą duszę swoją, czas i pieniądze — częstokroć o drobną rzecz. Znam taki wypadek, że dwaj bracia procesowali się o plac na którym stała stodoła, i przeprocesowali o ile mi wiadomo, jakie 600 a może więcej marek.

Nie wiedzieć nad czem tutaj płakać, czy nad tą głupotą, czy nad zatwardziałością tych ludzi. Przysłowie nasze powiada: „Proces nikogo nie tuczy — ale rozumu nauczy“ i drugie przysłowie mówi: „Lepsza słomiana zgoda, niż tłusty proces“. Dla tego też proszę Was, abyście się jak najpilniej wszelkich procesów wystrzegali.

## Z pola walki w Afryce.

Z teatru wojny nie ma żadnych ważniejszych wiadomości. Burowie wtargnęli do obwodu Elliot, uważanego za neutralny, aby się zaopatrzyć w konie i żywność.

W kolonii Przylądka Anglicy postępują zupełnie bezprawnie. Parlament został rozwiązany, konstytucyą zawieszono. Rząd obawiał się bowiem w parlamencie manifestacyi przyjaznych dla Burów. Wielu posłów do parlamentu, Holendrów, przyłączyło się do powstańców. Sytuacya staje się z każdym dniem przykrzejszą dla Anglików. Lord Kitchener znowu prosi o posiłki, ale nie ma ich zkąd wziąść.

Nie dziw, że wobec tego znowu zaczynają Anglicy mówić o układach pokojowych.

Prasa angielska twierdzi, że do Anglii ma przybyć poselstwo burskie z warunkami pokoju. Burowie chcą uznać zwierzchnictwo Anglii w sprawach dotyczących stósunku do zagranicy. Król angielski pragnie podobno z całego serca zawarcia pokoju.

Zanosi się podobno na dymisyą kilku ministrów, którzy przyczynili się do wywołania wojny, a głównie Chamberlaina.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm zawitać ma we wrześniu do Prus Wschodnich i Zachodnich. Według ogłoszonego w dziennikach berlińskich programu przybędzie cesarz 5 września do Malborka, a następnego dnia do Królewca, gdzie odbierze paradę pierwszego korpusu armii. W Królewcu zabawi cesarz kilka dni, a ztamtąd uda się z małżonką do swego majątku Kadyn. Tam pozostanie para cesarska aż do manewrów pod Gdańskiem, a 1 października witać będzie cesarz drugi przyboczny pułk huzarów imienia cesarzowej Fryderykowej, który przeniesiony zostanie z Poznania do Langfuhru.

— Wnioskiem o dyety dla posłów parlamentarnych zajmować się będzie rada związkowa w jesieni. W dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, że rada związkowa wniosek zatwierdzi, tem więcej, że kanclerz oświadczył, iż w sprawie tej jest bezstronnym.

— Za obrazę cesarza skazano w Lignicy rzeźbiarza Reimanna na rok więzienia.

— Policya berlińska dowiedziała się o przybyciu do Niemiec dwóch niebezpiecznych anarchistów włoskich Pierri i Gigli i rozesłała do wszystkich urzędów policyjnych rozkaz aresztowania ich, gdyby się pojawili; jest bowiem uzasadniona obawa, że podróż ich ma na celu jaki zbrodniczy zamiar.

— Ministrowie i sekretarze stanu zaczynają zażywać latowego wywczasu i rozjeżdżają się już w różne strony. Urlopy otrzymali dotychczas: minister skarbu Rheinbaben, sprawiedliwości Schönstedt, robót publicznych Thielen, dalej sekretarze stanu skarbowości Thielmann, i marynarki Tirpitz. Ostatni wypoczywać będzie aż do początku sierpnia. Postrach ministrów »czarny mąż« p. Lucanus również otrzymał urlop i to dłuższy.

— W drodze z Turcyi do Berlina umarł nagle Grumkow basza, były pruski oficer, a od wielu lat jenerał turecki i przyboczny adjutant sułtana, reorganizator artyleryi tureckiej. Urodzony w Grudziądzu, liczył lat 52.

— Berlin. W królestwie saskiem przedłużono znaczenie biletów zwrotnych na kolejach z 10 na 45 dni. Jest to skutek wystąpienia Prus.

— Książe Henryk, brat cesarza niemieckiego, na uczcie w Lubece odpowiedział na polityczne przemówienie burmistrza dr. Klugego, że z polityką nie chce nic mieć do czynienia.

— Nietylko z Polakami mają Prusacy do czynienia. Także Hanowerczycy, którzy pod berłem pruskim nie mogą zapomnieć swej niepodległości, objawiają coraz wyraźniej swą niechęć do Prus. Niedawno temu wysłali Hanowerczycy telegram do księcia Cumberland, w którym go nazwali swym panem. Urząd telegraficzny w Berlinie telegram zatrzymał. Wywołało to niemały skandal i zwróciło uwagę na „niebezpieczeństwo welfickie“. To jarzmo pruskie nie jest widocznie tak słodkie, kiedy nawet niemieccy Hanowerczycy do niego się przyzwyczaić nie mogą.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Najprzew. X. Biskup odjechał w poniedziałek w południe do Luzina, aby tam bierzmować i wizytacya odbyć. Ztamtąd uda się do Strzepcza. Seminaryum duchowne już w tym tygodniu dopełnia warunków do uzyskania Odpustu Jubilouszowego. Odwiedzanie kościołów odbywa się w procesyi. Przejmujące na wskroś wrażenie sprawiło na mieszkańców Pelplina, gdy w poniedziałek nad wieczorem po raz pier-

wszy usłyszeli profesorów i kleryków śpiewających na drodze między kościołem św. Józefa i kościołem katedralnym Litanią do Wszystkich Świątych wedle melodyi Dni Krzyżowych. Ponieważ kościoła parafialnego dla odbywającej się tam obecnie restauracyi wewnętrznej odwiedzać nie można, urządzono dla seminaryum cztery stacye tak, że procesya idzie najprzód do seminaryjnej kaplicy św. Barbary, ztamtąd do kościoła katedralnego, następnie do kościoła św. Józefa, a kończy się w kościele katedralnym. Ks. administrator Wojciech Ziemann (młodszy) przeniesiony z Rozłazina do Rumii.


# Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u. listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 m. 25 fen.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**


## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5 lipca 1901.

— Inspektor szkólny powiatowy p. Spohn otrzymał urlop od 3 do 31 lipca i zastępować go będzie przez ten czas inspektor szkólny p. dr. Firley z Wartemborka.

— Kupiec Artur Figurski przy rynku podał się do konkursu.

— Naczelnym prezesem Prus Wschodnich ma zostać prezes regencyjny p. von Richthofen z Kolonii.

— Zeszłego poniedziałku, 1 lipca nadeszło z ministeryum pozwolenie na budowę drugiego kościoła katolickiego w Olsztynie.

— Żona mistrza malarskiego p. Bloka w ulicy Lipsztackiej wchodząc do sklepu spadła ze schodów i odniósła tak ciężkie pokaleczenia wewnętrzne, że leży śmiertelnie chora.

— Z sądu przysięgłych, 2 lipca. Niezamężna Katrzyna Piekarska z Starego Marcinkowa stawała oskarżona o zamordowanie swych dwóch nowonarodzonych dzieci. Służyła ona w latach 1892 do 1897 u gospodarza Kaltjana w Starym Marcinkowie, z którego synem Franciszkiem utrzymywała stosunek miłosny. W roku 1897 porodziła dziecię które zagrzebała na cmentarzu w Purdzie. Następnie odeszła ze służby od Kaltjana i poszła do matki. Wróciwszy po roku w stare miejsce, wdała się znowu z synem gospodarza i porodziła w marcu 1901 drugie dziecko. To zadusiła w ten sposób, że zatkała mu nos i usta. Następnie zagrzebała dziecko w słomie za stodołą. Skazano ją za to na 3 lata i 6 miesięcy cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. — We środę, 3 lipca stawała znowu o zamordowanie dziecka oskarżona robotnica Ludwika Rudnik z Maldaniec. Skazano ją na 10 miesięcy więzienia.

— Czy „Gazeta Olsztyńska“ jest pismem dobrem? Takie pytanie postawił „Warmiak“ i odpowiada na nie wyjątkami z naszego pisma, aby wykazać, że „Gazeta“ jest pismem złem. Nie udaje się jednak „Warmiakowi“ nic, widać, że w Purdzie nie ma gruntu pod redakcyą. Te wszystkie wyjątki, jakie „Warmiak“ podał, dowodzą, że „Gazeta“ jest pismem bardzo dobrem, gdyż zwalcza germanizacyą, oświeca lud i broni go, co się naturalnie takiemu „Warmiakowi“ nie podoba. My jeszcze raz ze spokojnem sumieniem powiedzić możemy, że żaden uczciwy Polak katolik nie powinien takiego „Warmiaka“ ani wpuszczać przez próg swego domu. Jest to naszym obowiązkiem zwłaszcza od tego czasu, kiedy „Warmiak“ otwarcie wypowiedział, że nie uważa germanizacyi za nic złego.

* **Butryny.** Mistrz stolarski p. Ignacy Lorkowski z Gietrzwałdu wykończył dla tutejszego kościoła piękny ołtarz w stylu gotyckim.

* **Giławy.** Jak słychać wszędzie, tak i u nas deszcze wiele szkody zrobiły, mianowicie na łąkach, gdzie siano po największej części jest do niepotrzebowania. — Rodzice narzekają na naszego nauczyciela we wiosce, iż dzieci karze. Ale mnie się zdaje, że on jeszcze nie dość karze, gdyż niektóre dzieci są mocno zepsute. Chałupnik K. powrócił z Westfalii i przywiózł z sobą kilkaset marek, które złożył do szafy. Dziewczynka robotnika W. spostrzegła to i nazajutrz skradła 500 m. i rozdała między inne dzieci. Gdy żona chałupnika K. powróciła do domu, już pieniędzy nie było. Takie dzieci mamy w naszej wiosce, to źle się robi, a niestety są jeszcze rodzice tacy, co każą dzieciom kraść.

* **Biskupiec.** Osiedlił się tu adwokat i notaryusz p. Noetzel z Bisztynka i objął biuro zmarłego adwokata Kihn.

* **Olsztynek.** Przed niedawnym czasem zabito w Lindenwalde wściekłego psa. Pogryzł on widocznie bydło posiedziciela Burdinskiego, gdyż wybuchła pomiędzy nim teraz wścieklizna. Trzy sztuki już zdechły, a czwartą trzeba było w poniedziałek zabić na rozkaz weterynarza powiatowego.

* **Działdowo.** Posiedziciel Michał Łysy z Kurków połknął przez nieostrożność około 6 cm. długą igłę. L. pojechał zaraz następnym pociągiem do Królewca, w celu zaciągnienia pomocy lekarskiej.

* **Lec.** Od niejakiegoś czasu pojawiła się w naszym mieście szajka złodziejska, która odwiedza tutejszych obywateli. Najprzód odwiedzili oni właściciela furmanek p. Nitschke na ul. Łeckiej. Kilka nocy później zawitano do kupca p. Lubenau przy rynku i księdza Schnauke. W nocy z 25 na 26 zm. włamał się złodziej do kupca p. Neumanna w ul. Królewieckiej i zabrawszy kasę, wziął się do rozbicia biórka. W tej »ciężkiej pracy« przeszkodził mu jednak p. N. i opryszek dał drapaka. W pospiechu zostawił swoje narzędzia, piłkę, siekierę, dłuto i nóż, które zapomniał zabrać ze sobą i które to go zdradziły, owe narzędzia stwierdzono jako własność stolarza Klein i z powodu tego owego „pana brata“ are-

# O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora

F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— Takie suche, jak wiór — szepnęła Magda.

— Ani się ruszy, ino patrzy — dodał Jędrek.

— Musicie ją, Maćku, karmić z gałganka — rzekła Magda. — Ja wam wynajdę czysty.

— Siadajcie do wieczerzy — odezwała się gospodyni już mniej gniewnym głosem.

Spojrzała na dziecko, najprzód zdaleka, potem schyliła się nad niem, nareszcie dotknęła palcami żółtej i pomarszczonej twarzy.

— Suka, nie matka! — mruknęła. — Magda — dodała głośniej — nalej krzynkę mleka w skorupę i nakarm znajdę, a ty, Maćku, siadaj do wieczerzy.

— Niech Magda teraz je, ja sam pokarmie sierotę — rzekł parobek.

— Ale, on pokarmi! Nawet jej trzymać dobrze nie umie! — oburzyła się dziewczyna, chcąc mu odebrać dziecko.

— Niechaj jej! — mruknął Owczarz.

— No tam, nie szarp jej, Magda! — rzekła gospodyni. — Nalej mleka i zwiń czysty gałganek, a Maciek niech ją karmi, kiedy tak chce.

Po chwili trzymał Owczarz gałganek i karmił niem dziecko.

— O, patrzcie! całą jej gębę zawalał... — śmiała się Magda. O, jak to rozlewa po ziemi... Po co wy jej w nos wtykacie gałgan? — jeszcze się udusi.

Parobek czuł, że jest złą niańką, lecz dziecka z rąk nie wypuścił. Sam śpiesznie zjadł trochę zacierek, resztę zostawił w misce, zasłonił sierotę sukmaną i wymknął się na nocleg do stajni.

Gdy tam wszedł, jeden z koni zarżał, drugi w ciemności odwrócił głowę i zaczął obwąchiwać dziecko.

— Przywitaj się, przywitaj! — rzekł Owczarz. — Nastał do nas nowy fornal, co nawet bata utrzymać nie potrafi. Ha! ha!

Było już późno. Koguty wyśpiewały północ, pies odszczeknął im i wcisnął się pod wóz przed słotą, w chacie wszyscy zasnęli.

Wtedy cicho skrzypnęły wrota stajni i wymknął się z nich jakiś człowiek: przesunął się i ostrożnie zakradł do obory. Był to Maciek. Wydobył z pod sukmany szlochające dziecko i przystawił je do wymienia krowy.

— Ssij bydlę, — szepnął — kiedy cię własna matka porzuciła. Ssij...

Po chwili w oborze rozległo się słabe mlaskanie. Deszcz wciąż podał.

IV.

### Osiedlenie się niemców.

Na wiosnę miano kolej budować. Zimą więc, zamiast bajek, przy kądzieli opowiadano o nieznanych ludziach, którzy chcieli od gospodarzy nabywać grunta, to o biednym chłopie, co sprzedał górkę żwiru, a kupił za nią dziesięć morgów najlepszej ziemi, to o owych żydkach, którzy sprowadzili się do miasteczka, do karczmy i do pachciarza.

Dziedzice wrócili z letniej przejażdżki i zaraz rozeszła się wieść, że chcą sprzedać majątek. Slimak, często pracując we dworze, także słyszał tę pogłoskę, ale nie chciało mu się w to wierzyć. Aż pewnego zimowego poranku, idąc polem, usłyszał za pagórkiem rozmowę. Posunął się w tamtą stronę kilka kroków i ujrzał dwu nieznanych ludzi. Byli to niemcy. Jeden miał twarz starą i ogoloną, drugi był barczysty i brodaty.

Oni także go spostrzegli i starszy zapytał:

— To wasze grunta, gospodarzu, z tą górą?

Niemcy ci parę razy już przechodzili tędy i toż samo pytanie zadawali Slimakowi: patrzał więc na nich zdumiony.

— Co wy się tak wypytujecie o moją chudobę? — odparł. — Przecie wam już tego lata powiedziałem, że grunt mój i góra moja.

— Więc kiedy twoje, to nam sprzedaj — odezwał się brodaty. — Widzicie, my dziś kupiliśmy od waszego pana ten majątek. Nam potrzebna jest wasza góra, bo chcemy postawić wiatrak.

— Ale to przecie moja góra, mój grunt — odparł Slimak. — Idźcie do komisyi, a pokażą wam, jako to mój grunt i jako do niego nikt nie ma prawa.

— Prawa nie ma nikt — potwierdził stary — ale ja chcę kupić.

— No, to ja nie sprzedam.

Stary niemiec skrzywił się, jakby mu się na płacz zbierało.

— Czegoście się tak zawzięli na mnie, gospodarzu? Widzicie, moi synowie kłócą się ze sobą. Jeden lubi rolę, drugi młynarstwo. A jabym chciał już młodszego ustalić, zbudować mu wiatrak, ożenić i mieć blizko siebie. Niedługo mi już żyć na świecie. Mam osiemdziesiąt lat, więc nie spierajcie się ze mną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sztowano. Czy Klein popełnił owe inne kradzieże, wykaże niezawodnie śledztwo.

* **Orzesz.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się w zeszły wtorek na tutejszym placu ćwiczeń. Otóż pewien artylerzysta, który za prędko swoje stanowisko opuścił, został przez granatę na drobne kawałki rozszarpany.

* **Jańsbork.** 9-letni synek inspektora M. w Adl. Kessel (?) kąpał się z kilku swojemi kolegami w tutejszym jeziorze. Nie umiejąc pływać, udał się na głębokie miejsce i poszedł na dno, tak, iż jego towarzysze nie mogli mu przyjść z pomocą, ponieważ sami nie umieli pływać. W bliskości będący pewien człowiek, widząc niebezpieczeństwo, rzucił się natychmiast do wody i po wielkich trudach udało mu się biednego chłopczyka wydobyć z wody, ale bez życia.

* **Elbląg.** Przed dziesięciu dniami znikł nie pozostawiwszy śladu po sobie, posiedziciel Fryderyk Vogt z Augustwalde (?) Teraz znaleziono go obwieszonego na kępie tamże.

* **Sztum.** 13-letni chłopacy Sokolowski i Koletzki z Bruszwałdu rozbili wspólnie skrzynię ojcu wpierw wymienionego chłopca, aby dobrać się do pieniędzy. Udało im się skraść 310 marek. Z tych pieniędzy kupili sobie w mieście ubrania, krawatki itd. — Gdyby w szkole uczono dzieci religii podług wymagań kościoła katolickiego, gazety o takich sprawkach chłopców zapewne wcale by nie donosiły.

* **Złotowo.** Jakiś podobno z Gdańska pochodzący włóczęga 20-letni napadł wracającą z kościoła sypniewskiego dziewczynę równego wieku Franciszkę Pankau z Lubczy, aby ją zgwałcić. Na jej krzyk przybiegł brat i z pomocą dwóch kołowników udało mu się pochwycić złoczyńcę i oddać go w ręce policyi. Wybryki przeciw obyczajności bardzo się szerzą u młodzieży. A jednak rząd jeszcze nie myśli o zmianie systemu szkólnego.

* **Gniew.** 29. z. m. po poł. utonął 12-letni syn cieśli Sielskiego przy kąpaniu w Wierzycy. W Jaźwiskach zgorzał dom mieszkalny mistrza krawieckiego Krügera. Mieszkającemu tam robotnikowi szosowemu Ciesielskiemu wszystkie rzeczy, podobno nie zabezpieczone, się spaliły.

* **Biskupiec** (w Prusach Zachodnich). Cieszę się, że mogę też coś wesołego donieść z naszego Biskupca. Rodzice tuteisi polscy poszli do ks. Proboszcza z prośbą, aby przyjął ich dzieci do polskiego oddziału nauki przygotowawczej do Sakramentów św., no, i ks. Proboszcz naturalnie musiał to uczynić. Tymczasem dowiedzieli się o tem panowie nauczyciele i, rozumie się, postanowili zapobiedz temu niebezpieczeństwu dla niemczyzny. Wzięli tedy wszystkie owe dzieci do osobnego pokoju na spytki: »Czemuście poszli do polskiego oddziału?« — Dzieci odpowiedziały: »Rodzice nam kazali!« »Czy wy umiecie po polsku?« »spytano się dalej!« »Umiemy« — odpowiedziały dzieci!« Kto was nauczył polskiego czytania?« — było dalsze pytanie. »Rodzice« odpowiedziały dzieci. — Wtedy wzięto owe dzieci z innemi pospołu i pytano się, czy nie chcą wrócić do niemieckiego oddziału. Na to odpowiedziały dzieci, że nie chcą. (Zacne dzieci!) Wtedy wyczerpała się cierpliwość p. rektora i pono wygłosił takie zdanie: najprzód szkoła ma do rozkazywania, a potem rodzice! Hola, panie rektorze! To nieprawda, i chyba tylko ciemny człowiek da się czemś podobnem zbyć. Rzecz ma się zupełnie inaczej! Jak tam w szkole ma być uczone, o tem niestety tylko szkoła dziś stanowi, ale od nauki przygotowawczej do Sakramentów św. szkole pruskiej i wszystkim nauczycielom i rektorom i inspektorom wara! To należy wyłącznie do rodziców dzieci. Jak rodzice postanowią, tak być musi. Taka jest zasada Kościoła katolickiego i wobec tej zasady potęga szkoły pruskiej się kończy. Zacnym rodzicom polskim w Biskupcu sława! Tak należy postępować. Zażądać od ks. proboszcza, aby dziecko było przyjęte do polskiego oddziału, to dziecko musi zostać przyjęte do polskiego oddziału. Taki jest przepis św. Kościoła katolickiego! Kto tego nie uczyni, ten potem niech nie narzeka, gdy jego dziecko dostanie się do niemieckiego oddziału. Sam sobie winien, a gdy dziecko jego szkodę na duszy poniesie, wtedy Pan Bóg z nim się obrachuje, że nie dopilnował swego obowiązku. Jeszcze raz cześć rodzicom polskim w Biskupcu, którzy wiernie spełnili swój obowiązek wobec swych dzieci!

* **Gryfia.** Z miejscowości Garz, na wyspie Rugii donoszą, że tam 2 chłopców we wieku 7 i 8 lat, którzy się w lesie zabłąkali byli, znaleziono zamordowanych dnia 2 bm. Jednemu przerznięto szyję, drugiemu odcięto głowę. Podejrzenie pada na pewnego czeladnika stolarskiego, który dawniej w Garzu pracował, że jest sprawcą tej zbrodni.

* **Gniezno.** Co za zdziczenie między tutejszemi ludźmi panuje daje dowód następujący przypadek: Otóż robotnik Wesołowski wrócił z żoną z Jelonka z majówki do domu. Żona w rzeczach położyła się na łóżko. Co robi pijany Wesołowski? Oto polewa swą własną żonę naftą, a potem zapala. On sam zaś stanął w oddaleniu i z szatańskim uśmiechem przypatruje się smutnemu widowisku. Przybyli sąsiedzi ogień przytłumili, a nieszczęśliwą zawieziono do lazaretu, gdzie ducha wyzionęła. Wesołowskiego aresztowano.

* **Berlin.** Drogo przypłacił swawolę woźnica pewnego profesora przy Kurfürstenstr. W nocy z soboty na niedzielę chciał on w nieobecności państwa wystraszyć dwie służące, które wierzyły w duchy. Przebrał się i zapukał do kuchni w nocy o 12. Dziewczyny ujrzawszy „ducha“ zrobiły krzyk, na który stróż domu podążył, aby zobaczyć, co się święci. Przebrany duch nie chcąc być schwytanym, zmykał przez tylne schody, zaplątawszy się jednak w prześcieradło spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę, prawą wykręcił i odniósł głęboką ranę w głowie. Długie miesiące przejdą zanim wyzdrowieje.

* **Berlin.** Wyścigi na samochodach skończyły się w sobotę. Nieszczęść w drodze było mnóstwo. Wielu ze ścigających się odniosło rany, ale też i wielu ciekawych tego sportu, których były po drodze tysiące. Mimo to wszędzie zapał był niesłychany. Wznoszono łuki tryumfalne, a samochody i siedzących w nich zasypywano kwiatami. Pierwszy stanął w Berlinie w sobotę w południe Francuz Fonrier. Z tysięcy piersi zgromadzonych widzów wzniósł się okrzyk »Niech żyje Francya!« Publiczność rozentuzyazmowana przerwała łańcuch utworzony z wojska i wśród okrzyków i oklasków wtargnęła na plac przeznaczony dla samochodów. Tysiące rąk objąć chciało zwycięzcę. Wzięto go na barki i zaniesiono na trybunę, gdzie zebrali się sędziowie. Drugi z rzędu stanął u mety także Franzuz Girardot, którego również powitano owacyjnie.

* **Rybnik** (na Slązku). Śmiałych kradzieży dopuszczają się w okolicy tutejszej. W pobliskiej Rybnickiej Kuźni złodzieje włamali się do pomieszkania chałupnika Z., podczas gdy tenże z żoną był w kościele i zabrali z szuflady 300 mk. Tak samo u robotnika M. weszli złodzieje przemocą do pomieszkania i zabrali 515 marek gotówki. Znów świeża przestroga, aby pieniędzy nie trzymać w domu, lecz oddawać na procent do kas oszczędności.

* **Preszburg** we Węgrzech. Do „Neue Fr. Presse“ piszą z Preszburga: Dziś o godz. 11 przed południem zaszedł w tutejszym kościele ks. Franciszkanów grozą przejmujący wypadek: Huzar Komaron z 5 pułku huzarów, klęczał przed balustradą w presbyteryum, oczekując na przyjęcie Komunii świętej. Kiedy ksiądz podał mu hostyą, zapłakał gorąco po kilka razy, poczem nagle skoczył do góry, wyrwał szablę z pochwy, usiłując nią uderzyć księdza, który jednakże schronił się do zakrystyi, dokąd za nim podążył waryat. Księdzu udało się przecież prędko zamknąć drzwi za sobą. Obecnych w kościele ludzi nadzwyczajna opanowała trwoga. Wszystko z przerażenia kryczało w niebogłosy, lecz nikt się nie odważył poskromić obłąkanego, który z wyciągniętym pałaszem przechodził się przed wielkim ołtarzem, jakoby stał na posterunku. Scena ta, w czasie której dwie kobiety omdlały, trwała kilkanaście minut, aż wreszcie przyprowadzono z ulicy do kościoła sierżanta policyjnego nazwiskiem Czoka. Ale i na tego rzucił się szaleniec z dobytą szablą, tak że i ów sierżant zmuszony był stoczyć z nim przed wielkim ołtarzem formalny pojedynek, przyczem odebrał dość niebezpieczne cięcie w głowę. W końcu przecież zdołano owładnąć szaleńcem, którego odprowadzono do szpitala garnizonowego. Cierpiał on już dawniej na obłęd umysłowy religijny, ale wybuchy jego nie były tak gwałtowne, jak tym razem.

## Rozmaitości.

**O strasznej** i niesłychanej zbrodni donoszą pisma fruncuskie. W Poitiers we Francyi, zażywała bardzo chwalebnej opinii niejaka pani Monnier, pochodząca z domu arystokratycznego de Marconnay, wdowa po pozasłużbowym profesorze, licząca obecnie lat 75. Takiem samem uznaniem cieszył się syn staruszki, Marceli Monnier de Marconnay, były podprefekt z Puget-Theniers, ostatnio zamieszkały również w Poitiers. Prócz syna posiadała pani Monnier jeszcze córkę Blankę, ale ta zaraz po śmierci ojca swego, przed laty 25-ciu, znikła. Zapytywana często w tej ostatniej sprawie przez przyjaciół, odpowiadała pani Monnier ze smutkiem, że córka jej cierpi na obłęd i że przebywa w oddzielnym pokoju. Aż oto w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca nadszedł list tajemniczy do komisarza policyi w Poitiers, z zawiadomieniem, że panna Blanka Monnier, więziona jest przez matkę od lat 25-ciu w ciemnicy nieprzewietrzanej i nieopalanej, pozbawiona żywności i odzienia. Na skutek tego listu udał się komisarz niezwłocznie do domu staruszki, oraz do mieszkania syna jej, prosząc o pokazanie mu pokoju panny Blanki Monnier, a otrzymawszy odpowiedź odmowną i szorstką, polecił drzwi do niego wiodące wyłamać. Widok, jaki się tu obecnym przedstawił, przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie. Na tapczanie, w odchodach własnych, pokryty wyrzutami, owrzodzeniami i rozmaitego rodzaju robactwem, leżał „szkielet“ ludzki, osłoniony skórą i wydający głos niezrozumiały. Powietrze w ciemnicy było tak straszne, iż tamowało oddech w piersiach. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do szpitala, wyrodną matkę zaś z bratem do więzienia. Przyczyna straszliwej zbrodni dotąd niewiadomą, wykryje śledztwo sądowe, zarządzone z rozporządzenia prokuratora rzeczypospolitej.

## Od ekspedycyi.

(—) Wszystkich Czytelników z miasta prosimy o zwrot Gazety z zeszłego wtorku, którego z powodu przeliczenia się na poczcie brak nam około 100 egzemplarzy.


## Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro III. Quartal (Juli, August und September) 1901 und zahle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

.....

.....

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1901

**Kaiserl. Post**.....

# Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści opowiadania: **Bitwa pod Grunwaldem**, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; **W chacie Burskiej**, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; **Męczennik za wiarę**, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, **z ręki** okrutnika ojca swego śmierć poniósł; **Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda**, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, **Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa**, bardzo ucieszna historya, **Cudowne uleczenie choroby, Jakie życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało**, śmieszna historyjka obrazkowa, **Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.**

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: **Wiersz** na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyłaka, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu **cztery piosnki z nutami.**

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historya dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło **70 pięknych obrazków** większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: ***1) śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny, 4) kalendarz ścienny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pulpitowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanemi i pisanemi dla dzieci.***

Cena kalendarza **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.** Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika“ nadeśle 5 marek otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego“, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

---

Moją

## posiadłość,

składającą się z około 100 mórg roli pod pszenicę i koniczynę, budynek murowany i drugie budynki w dobrym stanie, chcę z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta znajduje się w pobliżu Butryn. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“. Wpłaty potrzeba 6 tysięcy marek.

---

## Swiece

**do ofiar** poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

---

Dobrze utrzymaną

maszynę do szycia

ma tanio na sprzedaż

*Knorr*,

ulica Wartemborska 8.

---

**Krawiecka**

maszyna do szycia

używana ale w dobrym stanie, także dla domowego użytku stósowna, jest tanio do nabycia.

**Krummstr. nr. 11.**

---

## Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

M. Lachmanna

w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

---

Jako stósowne podarki okolicznościowe na **przyjęcia do Komunii św.** polecam srebrne **męzkie zegarki** remontoarowe po 14 m., łańcuszki po 40 fen., śpilki do krawatów, guziki łańcuszkowe do półkoszulków i mankiet, trwałe i dobrze się noszące.

Prawdziwie złote zegarki damskie

po 20 marek. Długie i krótkie łańcuszki do zegarków, naszyjniki srebrne i złote duble, łańcuszki na szyję koralowe i inne, krzyżyki itd. po bajecznie tanich cenach.

*A. Selbmann*,

zegarnistrz w Wartemborku.

Z powodu powiększenia interesu każda reperacya uskutecznia się w ciągu 3 do 4 dni.

---

## 2 uczni,

chcących się wyuczyć **piekarstwa**, może się zgłosić. Otrzymają oni obok wolnego utrzymania rocznie 60 do 100 marek myta.

**Rostek**,

mistrz piekarski w Olsztynie, ulica Wartemborska nr. 34.

---

Moją

## posiadłość

w Roznowie, składającą się z 20 mórg roli, w tem torf, las i łąka, wraz z budynkami, chcę zaraz w całości sprzedać.

Jan Spiech

w Roznowie.

---

Polecam maszyny najnowszej konstrukcyi

xx do sieczenia trawy, koniczyny i zboża. xx

Dalej mam na składzie wszelkie

## maszyny i narzędzia rólnicze

w znanej dobroci.

## Feliks Hübner,

**Lignica.**

**Filia w Olsztynie,** ulica **Olsztynkowa** nr. 2, obok p. Rogalli.

---

Na

## przyjęcia do Komunii św.

**poleca wielki wybór**

## Książek do nabożeństwa

**Drukarnia**

## „Gazety Olsztyńskiej.“

---

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzcinową, papę na dachy, smołę,

wszelkie gatunki **zamków, obicia,** okucia do okien, **żelazo w sztabach,** jako i wszelkie **towary żelazne**

Kosy pod gwarancyą z czystej stali

handel żelaza

## Berthold Wittenberg,

**ulica Górna nr. 1, w domu p. Black.**

---

## Wyprzedaż resztek

rozpoczęła się dnia **1-go lipca** i trwać będzie tylko 8 dni po bardzo tanich cenach.

## Konfekcyą damską

wyprzedaję zupełnie po każdej najprzystępniejszej cenie, również sprzedaję jak najtaniej

●●●● ubrania dla chłopców. ●●●●

## Juliusz Bluhm,

**rynek 12 (pod sieniami).**

---

Z powodu korzystnego zakupna polecam świeżo

## palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po **1 m.** za funt.

Aug. Lubowski.

---

## Tapety,

**Farby** gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

## E. Kunigk,

skład farb i tapet.

Olsztyn, ulica Prosta 33.

---

**Zaproszenia na wesela**
**Zaproszenia na chrzciny**
**Zaproszenia na pogrzeb,**

ma już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

---

## Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne **zaprosiny** na wesele, **przemowy** starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, **piosnki** przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, **powinszowania** w dniu weselnym, **przemowy** rozmaite podczas uczty weselnej, **piosnki** podczas uczty weselnej, podczas **czepin**, różne piosnki podczas tańca, **wiersze** i ucieszne **przemowy** (deklamacye), **przemowy** na zakończenie wesela, **opis zwyczajów** weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowskiem. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

**Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.**

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w **paczkach** pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem.

**„KATOLIK“ w Bytomiu** (Beuthen O.-S.)

---

**Sprzedaż drzewa.**

W poniedziałek, dnia 8 go lipca przed południem o 9-tej w oberży w Stawigudzie z wszystkich obwodów drzewo na pożytki i drzewo na opał ile zapas starczy lub potrzebowane będzie. — Po terminie na drzewo będzie rozdane zwiezienie około 300 metrów kubicznych żwiru (grantu) do budowy drogi z Łańskiego pieca do Stawigudy, najmniej żądającemu,

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)